

---

## Wolność od strachu

By David Wilkerson

October 26, 1998 Systemy ekonomiczne narodów trzęsą się i upadają, a po całym świecie rozprzestrzenia się strach. Teraz, kiedy trwa takie wstrząsanie, jesteśmy świadkami tego, jak wypełniają się słowa Jezusa:

"...na ziemi trwoga narodów bezradnych... Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząsnięte" (Łukasza 21:25-26 BT). Chrystus ostrzega nas: "Nie mając nadziei we Mnie, tłumy ludzi dosłownie będą umierały ze strachu!".

Jednakże dla naśladowców Jezusa - tych, którzy ufają Bożym obietnicom gwarantującym, że zachowa On swoje dzieci - jest chwalebna wolność od wszelkiego strachu. Właściwie wszyscy, którzy poddają się pod panowanie Chrystusa, nie muszą się już bać, jeżeli tylko uchwycą się następującej tajemnicy: na wolność od strachu składa się całkowite oddanie życia w ręce Pana.

Oddanie się pod Bożą opiekę jest aktem wiary. Oznacza to całkowite poddanie siebie pod Jego moc, mądrość i łaskę, tak aby to On nas prowadził i zachowywał jedynie według swej woli. Jeżeli tak zrobimy, to Bóg wszechświata obiecuje, że będzie całkowicie odpowiedzialny za nas - w karmieniu nas, przydziewaniu, chronieniu i strzeżeniu naszych serc od wszelkiego zła.

Jezus dał nam doskonały przykład tego rodzaju wiątego poddania się, kiedy poszedł na krzyż. Zanim oddał ducha, głośno zawołał: "...Ojczy, w ręce twoje polecam ducha mego..." (Łukasza 23:46).

Chrystus dosłownie oddał zachowywanie swojego życia i swej wiecznej przyszłości w zarządzanie Ojca. W ten sposób oddał także duszę każdego ze swoich owiec w ręce Ojca.

Może się zastanawiasz: "Ale czy Jezus nie powiedział, że ma moc położyć swoje życie i znowu je wziąć? (zobacz Jana 10:18). Skoro miał moc, aby 'wziąć znowu swe życie', to dlaczego oddał je w ręce Boga, aby to On je zachował?". Odpowiedź jest oczywista: Jezus uczynił to, aby dać przykład do naśladowania dla wszystkich swoich owiec!

Bóg ma moc, mądrość, pragnienie i miłość do tego, by zachować swój umiłowany lud. Jeżeli jesteście proszeni, aby zawierzyć komuś swoje życie, to musimy wiedzieć, że ten ktoś ma moc zachować nas od wszelkiego niebezpieczeństwa, zagrożenia i przemocy. Inaczej nasze zaufanie byłoby daremne. Mówiąc wprost, nasz Bóg musi mieć mądrość i moc do tego, by nas prowadzić - jak równie prowadzić niezliczone tłumy innych - poprzez różne kryzysy i trudności. Musi On także dokonywać prowadzenia swego ludu w miłości.

Jeżeli choć trochę znasz Pana, to wiesz, że jest to Jego charakter. On jest wszechmogący, nieskończenie mądry i jest przyjacielem, który jest bliższy niż brat. On jest naprawdę sednem miłości. Apostoł Paweł pisze: "...wiem komu uwierzyłem i jestem przekonany, że jest On w stanie zachować to, co Jemu powierzyłem, aż do owego dnia" (2 Tymoteusza 1:12 KJV).

Paweł mówi: "Powierzyłem swoje życie w ręce Pana i jestem przekonany, że On nie zawiedzie mojego zaufania. Wręcz przeciwnie, On wiernie dotrzyma swojego słowa, mówiącego, że mnie zachowa, ponieważ jest On zarówno w stanie to uczynić, jak i chce tego. Takie jest moje doświadczenie w chodzeniu z Panem!".

Dzisiaj, kiedy chmury zbierają się nad naszym narodem, nasz wybór jest jasny: możemy albo

---

powierzyć nasze życie w ręce Pana, albo te sami być odpowiedzialni za zachowywanie i ochranianie samych siebie - jest to zadanie, które jest niemożliwe do wykonania, kiedy Bóg wszystkim wstrząsa!

Fakt jest taki, że nasz pokój i zadowolenie zawsze zależy od naszego oddania się w Boże ręce, bez względu na okoliczności. Psalmista pisze: "Rozkoszuj się Panem, a da ci, czego życzy sobie serce twoje!" (Psalm 37:4).

Jeżeli oddałeś siebie całkowicie w Boże ręce, to jesteś w stanie znieść każdą trudność. Bez względu na to, jaka tragedia ci się przydarzy, wiesz, że nie może ona przynieść na ciebie potępienia, gdy jesteś gliną w rękach Ojca. On pragnie, abyś mógł wykonywać swoje codzienne obowiązki bez strachu czy obaw, całkowicie ufając Jego opiece. Twoje oddanie się Jemu ma bardzo praktyczne skutki w twoim życiu. Czym więcej się oddajesz pod Jego opiekę i troskę, tym bardziej obojętny będziesz na sytuację, jaka panuje wokół ciebie.

Jeżeli jesteś poddany Jemu, to nie będziesz cięgle próbował obmyślać następnego kroku. Nie będziesz się nawet bał strasznych wieści, które będą docierać ze wszystkich stron. Nie będziesz się martwić, kiedy będziesz myślał o przyszłych dniach, ponieważ powierzyłeś swoje życie, rodzinę i przyszłość w bezpieczne i kochające ręce Pana.

Mam pytanie do ciebie: jak myślisz, w jakim stopniu zmartwione czy zatroskane są prawdziwe owce, kiedy idą za pasterzem na zielone pastwiska? One wcale się nie martwią, bo są całkowicie poddane jego prowadzeniu i trosce o nie. W podobny sposób my jesteśmy owcami Chrystusa, który jest naszym wielkim pasterzem. Dlaczego więc mielibyśmy się troszczyć, niepokoić czy martwić o nasze życie i przyszłość? On wie doskonale, jak ochronić i zapewnić bezpieczeństwo swojej trzodzie, ponieważ On nas prowadzi w miłość!

Jak dokonuje się nasze zawierzenie się w Boże ręce? Widzimy w Biblii, że jeżeli ktoś przymierzał się do takiego zawierzenia siebie samego Panu, to naprawdę brał to na poważnie. Dzisiaj łatwo jest wierzycym powiedzieć: "Niech się stanie wola Pana" - w ogólnym sensie. Ale zupełnie czym innym jest oddanie się w ręce Pana w specyficznych okolicznościach.

W moim życiu musiałem się uczyć oddawać Bogu jeden problem po drugim. Pomyślcie o tym: jak mógł powiedzieć, że ufam Bogu we wszystkim, jeżeli nie udowodniłem tego, że potrafię Mu zaufać w jednej rzeczy? Samo powiedzenie: "Całkowicie ufam Panu" nie wystarczy. Muszę to pokazywać cięgle na nowo w wielu dziedzinach swojego życia i w codziennym postępowaniu.

Nasze oddanie się w ręce Boga nie może być zostac wymuszone. Musi to być dobrowolne i świadome oddanie się. Jest kilka biblijnych przykładów ludzi, którzy w tym zawiedli. Weźmy na przykład egipskiego faraona: dopiero wtedy, kiedy nie mógł już dłużej wytrzymać Bożych plag, zgodził się wypuścić Izraelitów, żeby poszli na pustynię.

W podobny sposób wielu ludzi żyjących dzisiaj powiedziało: "Poddaj się, oddaj siebie, ufam" dopiero wtedy, kiedy widzieli, że nie ma innego wyjścia z ich sytuacji. Ale prawdziwe zawierzenie - takie, jakie podoba się Bogu - jest dokonywane dobrowolnie i świadomie, zanim dojdziemy do końca swoich możliwości. Powinniśmy postępować w przymierzu z Panem, tak jak Abraham - oddając Bogu swoje życie niczym podpisany niewypełniony czek i pozwalając Panu wypisać na nim, co tylko zechce.

W tej kwestii Bóg przyjmie jedynie wszystko, co mamy - nie zadowoli się niczym mniejszym. Jeżeli oddajemy Mu swoje życie tylko połowicznie, z jakimś rezerwą, to jesteśmy tak samo winni jak Ananiasz

---

i Safira. Oni udawali, że oddali wszystko Panu, kiedy w rzeczywistości zatrzymali część dla siebie i zapłacili za to swoim życiem. Krótko mówiąc, nasze oddanie Bogu musi być bezwarunkowe. Nie może być w tym żadnych warunków czy ograniczeń, jakie stawiamy Panu. Musimy oddać całkowitą kontrolę w Jego ręce.

Poprzez oddanie się całkowicie w Boże ręce, poddajemy nasze myśli, postępowanie i pragnienia - i zdajemy się całkowicie na Jego mądrość i prawdę. Takie poddawanie się jest z natury codzienną i stałą praktyką. Nie może ono być dokonane jednorazowo. Bóg rozpoznaje wszystkie nasze chwilowe poddania się Jemu w czasie kłopotów i wszelkie nasze sztuczne postępowanie.

Chociaż psalmista mówi, że mamy ufać Panu w każdym czasie, to nasze dumne ciało zawsze pragnie sprawować kontrolę nad naszym życiem. Chce nas ciągle przekonywać, że sami potrafimy siebie zachować poprzez swój spryt. I tak, kiedy poddajemy się całkowicie Panu, nasze ciało pobudza swój uparty wol i szybko stwierdzamy, jak bardzo nasze serca są zdecydowane postępować po swojemu.

Zdanie się całkowicie na Pana w pełnym uzależnieniu jest jedną z najtrudniejszych rzeczy, jakiej my chrześcijanie musimy dokonać w życiu. Całkowite poddanie się Bogu jest zadaniem niemożliwym - czymś, co może być wykonane tylko przez wiarę. Jednak kiedy już dokonamy tego wiążącego zawierzenia Panu, to żadna trudność nie może nas pokonać. Nasza wiara w naszego pasterza przeprowadzi nas, naszą duszę i ciało poprzez wszelkie trudy, zniechęcenia i to wszystko, co po ludzku zdaje się być niemożliwością.

Musimy jednak uważać, bo kiedy podejmiemy takie poświęcenie, to wyzwalamy w piekle głośny alarm. Kiedy chrześcijanin oddaje wszystko pod kontrolę Pana i kaźdą sprawę swojego życia w Boże ręce, szatan zacznie się temu sprzeciwiać z całą wściekłością.

Zwróć uwagę na to, co się działo z Pawłem: tak długo, jak szedł swoją drogą faryzeusza, niezgodnie z Bożym wolą, nie miał żadnych sprzeciwów ze strony wroga. Jednak kiedy oddał swoje życie całkowicie pod Boże kierownictwo, był atakowany i prześladowany bez ustanku.

W podobny sposób i ty, jeżeli poddasz wszystko Bogu, będziesz doświadczał zaciętych przeciwności ze strony wszystkich mocy ciemności. Szatan ustawi przed tobą góry przerażających przeciwności, aby cię wpędzić w niewiarę. Zaleje twój umysł i serce wątpliwościami i strachem, jakie nigdy przedtem nie przychodziły ci na myśl. Jego strategia polega na tym, aby zwrócić twój wzrok na to "jak może wszystko się ułożyć", zamiast na Boże obietnice gwarantujące, że Bóg zachowa cię w czasie każdego kryzysu.

Odczuwałem tę walkę wiele razy poprzez wszystkie lata mojej służby. Kiedy przyszły trudne chwile, w moim sercu powstawały wątpliwości, które szeptały oskarżająco: "No i co teraz zrobisz Davidzie? Jak przejdziesz przez ten kryzys? Jaki masz teraz plan przetrwania?".

Szatan robi wszystko, aby odwrócić nasz wzrok od Jezusa! Jednak wiemy z Biblii, że takie pokusy są doświadczeniem spotykającym wszystkich, którzy oddali się temu, by iść za Chrystusem.

Kiedy uderzy burza, to na pewno przyjdzie na ciebie strach. Prorocy w Biblii ostrzegają nas, że kiedy zobaczymy jak Bóg wstrząsa narodami i jak przychodzi trudne czasy, wtedy nasz naturalny człowiek będzie się bardzo bał. Ezechiel pytał: "Czy twoje serce będzie w stanie wytrzymać i czy twoje ręce będą mocne w dniach, w których będziesz się z tobą rozprawiał?" (Ezechiela 22:14 KJV).

---

Kiedy Bóg ostrzegał Noego o nadchodzącym Jego sędzie i powiedział, żeby zbudował arkę, Noe był "pełen bojaźni" (Hebrajczyków 11:7). Nawet odważny i śmiały Dawid powiedział: "Ciało moje drży ze strachu przed Tobą, bo lękam się twoich sądów" (Psalm 119:120). Kiedy prorok Habakuk widział dni katastrofy, jakie były przed nim, wołał: "Usłyszałem i serce moje struchlało, na głos ten zadrżały me wargi, przenikła trwoga me kości, kroki się moje zachwiały. W spokoju jednak wyglądam dnia utrapienia..." (Habakuka 3:16 BT).

Kiedy czytasz te fragmenty, zwróć uwagę na to, że strach, który przyszedł na tych bogobojnych ludzi, nie był z ciała, ale była to pełna czci bojaźń przed Panem. Ci świątoci nie bali się wroga swoich dusz, ale bali się sprawiedliwych sądów Bożych. Było tak dlatego, ponieważ zrozumieli niesamowitą moc stojącą za nadchodzącymi nieszczęściami. Nie bali się skutków burzy, ale raczej Bożej świątoci!

W podobny sposób każdy z nas będzie przeżywał wielki strach w nadchodzących czasach zniszczenia i katastrofy. Ale nasz strach musi wynikać ze świątwej czci dla Pana, a nigdy z cielesnego niepokoju o nasz los. Bóg brzydzi się wszelkim grzesznym strachem w nas - strachem przed utratą rzeczy materialnych, bogactwa czy poziomu życia.

Dzisiaj na całym świecie ludzie są wypełnieni takim rodzajem strachu, kiedy widzą jak ich narody pogrążają się w ekonomicznym załamaniu. Boją się, że zawierucha ekonomiczna zmiecie wszystko, na co pracowali przez całe życie. Mówi tak: "Cały mój pot, wszystkie moje wysiłki wybudowania posiadłości i przygotowania się na przyszłość niedługo legną w gruzach. Będę żył w biedzie!".

Jest to płacz ludzi niewierzących, którzy nie mają nadziei. Nie powinien to być płacz ludzi bogobojnych. Doprawdy, jeżeli jesteś dzieckiem Bożym, to twój Ojciec Niebiański nie zniesie w tobie takiej niewiary. Izajasz ostrzegał:

"...Kimże ty jesteś, że drżysz przed człowiekiem śmiertelnym i przed synem człowieczym, z którym się obejdziesz jak z trawą? Zapomniałeś o Panu, twoim Stwórcy... a cięgle po całych dniach jesteś w obawie przed wściekłościami ciemiężcy..." (Izajasz 51:12-13 BT). "Tylko Pana Zastępów miejcie za świąttego, niech On będzie waszą bojaźnią i On waszym lękiem!" (Izajasz 8:13).

Niech Pan będzie twoim lękiem i bojaźnią. Ten rodzaj lęku nie prowadzi do śmierci, ale do życia!

Obecnie Ameryka pełna jest ludzi, którzy myślą, że nigdy nie przyjdzie na nich żadne rozpaczliwe nieszczęście. Na przestrzeni całej historii ludzie wierzyli, że potrafił sobie dobrze poradzić z każdą katastrofą bez wiary w Boga. Prorok Izajasz pisze, że tacy szydercy chlubi się: "...gdy nadejdzie klęska potopu, nie dosięgnie nas..." (Izajasz 28:15).

Izajasz mówi, że tacy ludzie są ślepi duchowo: "Panie, choć podniesiona jest twoja ręką, oni tego jednak nie widzą..." (Izajasz 26:11). Inaczej mówiąc, nie uznają, że jakkolwiek klęska jest dziełem Boga. Będą natomiast postępować tak, jakby w niebie nie było Boga, który rozliczy ich z niewiary.

Obecnie wielu szyderców w Ameryce myśli, że ich bogactwo wyratuje ich z każdego nieszczęścia. Ale Słowo Boże zdecydowanie mówi, że kiedy rozpocznie się Jego Boskie wstrząsanie, to bezbożni bogacze nagle zobaczą, że ich majątności są bezwartościowe:

"W owym dniu rzuci człowiek kretom i nietoperzom swoje bałwany srebrne i swoje bałwany złote, które sobie zrobił, aby im się kłaniać. A wejdzie do jaskiń skalnych i do szczelin między opokami ze strachu przed Panem i przed blaskiem jego majestatu, gdy powstanie, aby wstrząsnąć ziemią"

---

(Izajasz 2:20-21).

Inni szydercy mogli mówić: "Po co to zmartwienie i troska? Tak było zawsze od samego początku istnienia ludzkości. Tragedie przychodziły i odchodziły, ale nam zawsze udawało się przetrwać. Systemy ekonomiczne mogły się załamywać, imperia mogły upadać - ale ludzkie życie trwa nadal.

Nie możemy słuchać tych proroków przepowiadających nieszczęście - oni mówią to samo od wieków. Nie nadszedł wcale koniec świata, jak to przepowiadali oni wielokrotnie. Po złych okresach zawsze przychodzi dobre. Powinniśmy się po prostu cieszyć życiem, póki jeszcze możemy".

To prawda, że Bóg prorocy ostrzegali w każdym pokoleniu. Ale historia pokazuje, że Bóg zawsze posyłał Swoje śdy we właściwym czasie. John Owen, wielki kaznodzieja purytański, wypowiedział następujące poselstwo do swojego zboru 9 kwietnia 1680 r.:

"Wiecie, że przez wiele lat nieustrudzenie i nieustannie ostrzegałem was o nadchodzących katastrofach i wskazywałem na grzechy, jakie są ich przyczyną... Powiedziałem wam, że śd rozpocznie się od domu Boga, że Bóg jakby zatwardził nasze serca przed Jego bojaźnią... i że nikt nie wie, jaka będzie siła Jego gniewu. W tych wszystkich rzeczach przepowiedziałem wam złe, niebezpieczne i katastrofalne czasy... one wszystkie stoją teraz u drzwi i przychodzi na nas".

Szydercy mogli czytać dziś słowa Owena i mówić: "To pokazuje, że mam rację! Oto kaznodzieja zwiastujący nieszczęście, który żył ponad 300 lat temu i próbował zasiać strach w swoim społeczeństwie. Ale pomimo tego wszystkiego, co on mówił, świat trwa nadal. Wszystko toczy się swoim drogą, tak jak zwykle!".

Tacy szydercy nie przyznają, że Bóg posyłał Swoje straszne śdy na tamto społeczeństwo. John Owen dożył czasów, kiedy mógł opłakiwać ognisty zagład, która ogarnęła Londyn i zniszczyła to wielkie miasto. Właściwie ogłosił on wypełnienie każdego z tych mocnych proroctw - wojny, zniszczenie, zachwiana ekonomia, depresja narodowa, choroby, które zmiotły mnóstwo nieostrożnych i beztroskich ludzi.

Zanim jednak zobaczył chociaż jedną z tych tragedii, Owen wiernie nawoływał zza kazalnicy: "Pokażcie mi, jak powinniśmy się zachowywać w czasie tych niszczących tragedii, które na nas przyjdą i mogą nas całkiem pogrobyć".

Umiłowani, żyjemy w takich samych czasach, jak Owen. W takich czasach jest tylko jedna odpowiedź na nadchodzący zagład finansowy: "Sprawiedliwy z wiary żyć będzie!". Owen napominał ludzi ze łzami: "Zbudujcie sobie arkę - przygotujcie arkę dla uratowania siebie i swoich rodzin". Potem dodał:

"Ta arka jest Jezus Chrystus. Nie ma innej drogi, innej arki - gdy prorok Izajasz powiedział o Panu: 'Bo mój on [Chrystus] będzie jako zasłona od wiatru, i jako zakrycie przed powodzią; jako strumienie wód na miejscu suchem, jako cień skały wielkiej w ziemi upagnionej' (Izajasz 32,2 BG).

To jest nasza arka - błogosławieni są ci, którzy ufają tylko Jemu... Nie znam żadnego innego bezpieczeństwa, wybawienia w kłopotach i uciskach, które przychodzi na ten świat, jak tylko wiara w Chrystusa jako nasze schronienie".

Panie, daj nam duchowe oczy, abyśmy widzieli Twój ochronny mur ognisty wokół duchowego Syjonu, zachowujący i ochraniający tych, którzy oddają siebie w Twoje ręce! Możemy widzieć

---

niebezpieczeństwa ze wszystkich stron, włączając w to diabła i jego zwierzchności, które chcą pogrobyć nasz wiary w wrażliwościach. Ale mamy ognisty straż aniołów, którzy nas otaczają - i Boga, który przysięgnął, że nas przeprowadzi przez każdą tragedię, na jaką napotkamy.

Tak więc chcę zadać ci pytanie: czy chcesz stawić czoło nadchodzącym burzom z cichą ufnością i pokojem umysłu? W takim razie umrzyj dzisiaj dla wszystkich swoich dróg i sposobów ratowania samego siebie - i powierz ochronę twojego życia całkowicie Bogu. On jest twoim dobrym, kochającym pasterzem - i On jest wierny w tym, aby cię przeprowadzić poprzez wszystko!